

Zaginiony pracownik — Zakochany Złodziej

Od autora: Kolejny tekst inspirowany Wiechem - przy okazji niepoważna kronika dziwnych czasów.

Pan Stanisław Liwko, znany w całej gminie wirtuoz meblarstwa, od dwóch tygodni nie pokazywał się w pracy. Z tego powodu jego szef, pan Jerzy Lorneta był bardzo zaniepokojony. Jego zakład meblowy odczuwał dotkliwie nieobecność cenionego pracownika. Jako człowiek z poczuciem obowiązku, co rusz podejmował próby ustalenia stanu zdrowia zatrudnionego i przy okazji miejsca pobytu, by niekarnemu podwładnemu obić porządnie mordę. Tymczasem telefon pana Liwko milczał jak zakłęty. *Pewnie zalany w trupa* - martwił się pan Lorneta.

Równie zaniepokojony był w tym czasie pan Stanisław, który (nie ukrywając) faktycznie spożywał w ostatnim czasie nieco więcej butelek wódki (dziennie) niż powinien. Zupełnie zapomniał chodzić do pracy przez wspomniane dwa tygodnie. A wszystko to ze strachu przed niewidzialnym wrogiem, *kolanowirusem*, jak go nazywał pan Stanisław. Głupio mu było przed szefem, który traktował go trochę jak syna, mimo że pan Liwko był piętnaście lat starszy od niego. Pan Lorneta, jak to ojciec, darł się na Stanisława z byle powodu i tylko miękkie serce powstrzymywało by pracownikowi nie wysunąć w zęby co najmniej raz w tygodniu. Koniecznie należało wymyślić jakieś usprawiedliwienie dla nieobecności...

Piętnaście minut później szef zakładu meblarskiego odebrał od swojej sekretarki firmowy telefon.

- Pan Staszek dzwoni. – poinformowała kobieta. Kto nie jest rodzicem nie zrozumie emocji, które w panu Lornecie obudził dźwięk głosu swojego zaginionego podwładnego.

- Staszek, ty skur... gdzie jesteś? - zaczął mężczyzna. - Co ty, masz zamiar wrócić do pracy, jak wynajdą szczepionkę? Robota stoi przez ciebie od tygodni!

-(...) - Słysząc niewyraźny głos w słuchawce.

-Co? Gdzie?

-(...)

-Dobrze się czujesz?

-(...)

-Nie dziękuj mi idioto, tylko przyłaż jutro do pracy... i bądź trzeźwy! - Tu odłożył słuchawkę i spojrzał na swoją sekretarkę.

- Jadźka, czy ty wiesz, co ten cymbał wymyślił?

- Słucham panie dyrektorze?

- Powiedział (ten debil), że jak dwa tygodnie temu pojechał na grzyby, akurat Ministerstwo Zdrowia zamknęło lasy i nie mógł wyjść, bo jeszcze był w środku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zakochany Złodziej, dodano 27.05.2020 08:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.